

„Kalejdoskop” do pionu!

Zamiast zmniejszania czcionki i skracania informacji będzie... więcej przestrzeni dla wydarzeń. Kalendarium nie tylko przetrwa, ale też stanie się bardziej czytelne, łatwiejsze będzie poruszanie się po nim. Wszyscy, którzy w dostarczonych do redakcji ankietach (i w rozmowach telefonicznych) domagali się pozostawienia kalendarium mogą uważać się za zwycięzców.

To nie koniec dobrych wieści. Cały nowy „Kalejdoskop” – w wygodnym formacie – z pewnością zaskoczy (my nie możemy oderwać się od projektu). Będzie oryginalny i ciekawy. Zgodnie z aktualnymi trendami nawiąże do grafiki wydawniczej z lat 60.-70. XX wieku, a zatem także do naszego pisma z początków jego historii, gdy artystycznie nadzorował je Ryszard Kuba Grzybowski. Hakobo zachwycała ówczesna forma „Kalejdoskopu” i nawiązania do niej postanowił włączyć w swój projekt, unowocześniając jej elementy – winieta będzie zorientowana pionowo, a jej krój nawiąże do ówczesnego liternictwa. Okładkowe zdjęcie czy też grafika będą się odwoływać do dawnego formatu pisma. Ważną funkcję graficzną będzie pełniła duża litera K.

W środku na pewno nie będzie nudno – projektant przewidział dużo różnorodnych czcionek i elementów graficznych. A każdy numer będzie podzielony na część do czytania i tzw. część galeryjną w pełnym kolorze i na innym papierze.

Spodziewamy się, że pojawienie się „Kalejdoskopu” w nowej formie będzie wydarzeniem...

Partnerem „Kalejdoskopu” m.in. przy powstaniu nowego layoutu, jest Monopolis, realizowane przez firmę Virako w dawnych zakładach Monopolu Wódczanego centrum kulturalno-biurowe. Kolejne projekty plansz pokażemy w marcowym numerze pisma, który dziś (21 II) trafił do drukarni, a w dystrybucji będzie w przyszłym tygodniu.

Aleksandra Talaga-Nowacka